

NASZE A B C

GROŹNY OBJAW

W krwawej historii bandyty Zielińskiego jeden szczególnie groźniejszy jest i potworniejszy, niż wszystkie inne. Jest nim pomoc, jaką niejednokrotnie Zielińskiemu okazywano, pomoc świadcząca, iż w społeczeństwie znajdują się mimo wszystko jednostki, w których zbrodniarz nie budził największego wstrętu i oburzenia, ale pewną — strach pomyśleć — sympatię! W onegdajszym „ABC” można było np. wyczytać wiadomość, że gdy Zieliński ukrywał się na cmentarzu prawosławnym, liczne „wielbicielki” przynosiły mu do jego kryjówki żywność i dbały, o ile mogły, o jego wygodę.

Zjawiska takie są zbyt groźne i zbyt znamienne zarazem, aby nie budziły najżywszego o stan moralny społeczeństwa niepokoju. Nazbyt wielu jest dzisiaj u nas ludzi, dla których o sympatii decyduje nie wartość moralna jednostki i jej czynów, ale ich powodzenie. Zieliński był zbrodniarzem, przelewał krew, ale był odważny, zdecydowany, beczelny, a przede wszystkim „udawało mu się”. To dla pewnych zwyrodniałych moralnie jednostek wystarczyło, aby stał się im bliższym, niż walcząca w obronie prawa policja, aby budził w nich sympatię i „podziw”.

Trzeba śmiało spojrzeć prawdzie w oczy, choćby była najohydniejsza. Największym złem, jakie dziś społeczeństwu naszemu grozi, jest szerzący się rozkład moralny, zanik zdolności moralnej oceny zdarzeń. Przeciwnie temu przedewszystkiem stąca musi do walki nieublaganej cała zdrowa moralnie część społeczeństwa.

Propaganda mniejszości narodowych Nowy zjazd w listopadzie

Odbyta niedawno konferencja mniejszości narodowych w Warszawie powołała do życia biuro prasowe, które będzie uprawiało propagandę na zewnątrz. Do biura wchodzi Niemcy, Litwini, Ukraińcy i Białorusini. Niemcy, wchodząc do biura, złożyli deklarację lojalności wobec Państwa, czego przedstawiciele dwu innych narodowości nie uczynili.

W przeciągu listopada odbędzie się ponowna konferencja przedstawicieli czterech wspomnianych narodowości. Wezmą w niej udział także przedstawiciele kół parlamentarnych.

Kierunki socjalistyczne uchylają się od współpracy w tej akcji.

Jubileuszowe zebranie naukowe

W dniu 22 października r. b. odbędzie się setne, jubileuszowe zebranie naukowe, Tow. Lekarzy Dentystów Warszawskich w siedzibie własnej (Bracka nr. 18/30). Porządek dzienny przewiduje oprócz przemówienia prezesa Tow. dr. St. Blińskiego, szereg interesujących referatów. Początek o godz. 9 wieczorem.

O zastrzelonym Zielińskim

Jeszcze kilka szczegółów

Na peryferiach miasta, tematem rozmów dnia, jest oczywiście śmierć Zielińskiego i szczegóły z przeżyć krwawego zbrojaka.

Oto garść szczegółów, które udało się zebrać specjalnemu wysłannikowi ABC.

Gdy Zielińskiego wytropiono w swoim czasie w lasach sekocińskich, ukrył on się co prędzej w jednym z bliskich stogów siana i zarył się tak głęboko, że nie docierały doń ostrza bagnietów, które kłóto stogi, chcąc go odnaleźć.

Był to dla Zielińskiego krytyczny moment. Jeden z bagnietów już prawie dotykał, a jednocześnie z braku powietrza zbrodniarz omal się nie udusił.

Po przybyciu w deszczową i ciemną noc do Warszawy, Zieliński zakwaterował się u jednego ze swych znajomych przy ulicy Prądyńskiego, gdzie z przemęczenia spał kamiennym snem przeszło dwie doby. Wstawszy wypił dla pokrzepienia prawie jednym tchem całą butelkę wódki. Nabrawszy w ten sposób odwagi

bandyta wyszedł na ulicę i nawet zaczął werbować do swej szajki nowych zwolenników.

Nie zatrzymano go podówczas, gdyż

prawie nikt go nie mógł poznać, bowiem

nawet policja miała fałszywy rysopis, a mianowicie: wzrost średni, dość tęgi, z nieco krzywym nosem, jasny blondyn, o niezwykle ponurym wzroku.

Tymczasem Zieliński wyglądał dzięki ogolonym wąsom na 20-letniego młodzieńca, był szczupłym, ciemnym blondynem i wcale nie miał tak przykrego wzroku, jak o tem mówiono.

To też prawie nikomu nie przychodziło do głowy, że ma przed sobą, lub kolo siebie tego strasznego bandytę.

Zieliński wiedząc o tem, że go trudno poznać, kupił sobie nowe ubranie, w którym wyglądał zupełnie niepodobnie, jednak jeździł zawsze tylko zamkniętym samochodem i to wieczorami.

W domu, gdzie go zastrzelono (Przykopowa 1) mieszka wielu podejrzanych osobników i kilku złodziei, wobec czego Zieliński czuł się tam „u siebie”.

Urząd śledczy prowadzi dochodzenie, czy brat zabitego Zielińskiego — Hipolit Zieliński („Hipek”) również uczestniczył w niektórych wyprawach. O ile będzie to stwierdzone, znany ten złodziej będący dotąd na wolności, zostanie zatrzymany.

Niesławna śmierć bandyty Zbońskiego

Mordował bez litości, a sam błagał o darowanie życia

Przed paru dniami donosiliśmy o tem, że krwawa bandytka Eugenia Zbońska, będzie w niedługim czasie przywieziona do Warszawy z więzienia w Brześciu celem wykonania na niej wyroku. Nie od rzeczy będzie przypomnieć sobie, jak zginął mąż jej, bandyta Stanisław Zboński, — krwawy zbrodniarz, uczestnik wszystkich przewin swjej „gośdnej” małżonki.

Miesiąc temu zapadł w sądzie apelacyjnym ostateczny wyrok na Zbońskiego, skazujący go na rozstrzelanie. Wyrok wykonano dwa tygodnie temu.

Trzydziestoletni, tęgi mężczyzna, Zboński, zachowywał się w czasie wykonywania wyroku, oszczędnie. Najprzód klękał i błagał, płacząc, o darowanie mu życia, starając się jednocześnie zwać całą winę na żonę swą, jak ją nazywał, „czarownicę”. Gdy to nie skutkowało, Zboński chciał uciec z placu kaźni, przyczem szamotał się tak silnie, że musiało go ustawić pod słupkiem kilku silnych mężczyzn.

Przed śmiercią, bandyta doznał rzadko spotykanej u przestępców wizji swych ofiar, przyczem trząsł się jak w febrze i ryczał, jak zwierze.

Cztery kule utkwily w głowie i piersi bandyty. Śmierć nastąpiła natychmiast.

Jest rzeczą niezmiernie ciekawą, że matka Zbońskiego odmówiła widzenia się z bandytą przed wykonaniem wyroku, twierdząc, że takiego wyrodku nikt nie powinien żałować.

Nawet żona, współniczka zbrodni, nie żałowała Zbońskiego, sądząc, że teraz łatwiej uda jej się obronić przez zwalenie win na rozstrzelanego.

Tak niesławnie zginął krwawy zbir, pozostawiając na zawsze odstrasającym przykładem dla tych, którzyby kiedykolwiek chcieli pójść w jego ślady.

Za każdą winę musi kiedyś nastąpić kara, a kara ta jest tem cięższą, że towarzyszyć jej muszą straszne wyrzuty sumienia.

Szklanna trumna na stole sędziów

W sensacyjnym procesie wyznaczonym na jutro

Sensacyjna sprawa sądowa, o której pisaliśmy przed tygodniem, niezwykła o tyle w dziejach naszego sądownictwa, że na sali sądowej, jako dowód rzeczowy stanie szklana trumna z zabalsamowanymi szczątkami ludzkimi, rozpoczyna się jutro.

Będzie ona rozwikłaniem zagadki, jaką dla władz policyjnych stanowiła przez rok t. zw. sprawa „trupa w walizce”, oddanej jako bagaż na jednym z

dworców warszawskich przez tajemniczego pasażera.

Dochodzenie śledcze prowadzone przez sędziego do spraw szczególnej wagi p. Skarżyńskiego, skierowało się przeciwko b. urzędnikowi wojskowemu niejakiemu Franciszkowi Królikowskiemu, który od roku już oczekuje osądzenia w więzieniu śledczym na Dzielnej.

Oskarża prokurator sądu okr. p. Rudnicki, bronią adw. Paschalski i Ruff.

Obfite plony nocnej obławy

Nadkomisarz Chelmicki działa

Urządzona nocy wczorajszej przez naczelnika urzędu śledczego nadkomisarza Chelmickiego obława na Woli dała obfity plon. Zatrzymano kilkadziesiąt osób, w tej liczbie dwóch osobników podejrzanych o należenie do bandy Zielińskiego.

Aresztowani mieli przy sobie nowe browningi i naboje. Nazwisk ich na razie nie możemy podać.

Podczas rewizji nocnej, przy której byli obecni komendant Cziniowski i naczelnik wydziału bezpieczeństwa przy Komisarjacie Rządu p. Gorzechowski — zamknięto i opieczetowano pięć znanych „melin”.

Student wpadł pod pociąg

Nocy zeszłej na stacji Warszawy — główna — osobowa pomiędzy 1 a 2 torem, w pobliżu przejścia służbowego, wychodzącego na Al. Jerozolimskie służba kolejowa znalazła nieprzytomnego i okrwawionego Tadeusza Araszkiewicza, studenta uniwersytetu warszawskiego, zamieszkałego w domu akademickim przy ul. Grójeckiej nr. 39.

Nieszczęśliwego przeniesiono do 1 komisariatu kolejowego, gdzie lekarz Pogotowia stwierdził wstrząs mózgu oraz rany tłuczona głowy, twarzy i prawego ramienia.

Po opatrunku, Araszkiewicza w stanie ciężkim przewieziono do szpitala św. Rocha.

Z biletu peronowego znajdującego przy Araszkiewiczu przpuszczając należy, że przyszedł on na stację celem spotkania kogoś przybyłego pociągiem nr. 416 i, w czasie przechodzenia przez tor, dostał się pod pociąg.

Co się dzieje w tej Warszawie

— W mieszkaniu Stanisławy Wajnowej przy ul. Czerniakowskiej nr. 185, syn jej 7-letni Zdzisław, przez nieostrożność oblał się wrzącą kawą, przyczem ogólnie się poparzył. Pogotowie przewiozło chłopca w stanie ciężkim do szpitala Dzieciątka Jezus.

— W bramie domu nr. 33 przy ul. Pawiej napiła się esencji octowej 21-letnia Jadwiga Markiewiczówna, służąca (Pawia nr. 48). Desperatkę przewiozło Pogotowie do szpitala Żydowskiego.

— Na przechodzącym ul. Senatorską przed domem nr. 8 tapicera, 26-letniego Albina Piaseckiego (Poborzańska nr. 5) napadł niewykryty sprawca, zadając mu ranę tłuczoną głowy. Lekarz Pogotowia, po opatrunku, przewiózł poszwankowanego do szpitala Dzieciątka Jezus.

— W domu nr. 56 przy ul. Śliskiej wynikła bójka, w czasie której pobito Józefa Szota, lokatora tegoż domu. Lekarz Pogotowia stwierdził potłuczenie kręgosłupa oraz ogólne obrażenia ciała i przewiózł poszwankowanego do szpitala Dz. Jezus.

— Na schodach prowadzących na galerję Cyruka przy ul. Ordynackiej niewykryty sprawca ugodził nożem w prawy pośladek Chaima Markela (Twarda nr. 10). Rannego opatrzył na miejscu lekarz Pogotowia. Mimo zarządzonej obławy przez policję sprawca zbrodnicego czynu zdołał umknąć.

DZISIEJSZE PISMA PORANNE

DONOSZĄ ŻE:

Wczoraj odbyła się uroczystość objęcia władzy przez prymasa Polski, ks. Illonda.

Na uroczystości przybyli ks. kardynał Kakowski z Warszawy, arcybiskup Twardowski ze Lwowa, biskup Jalbrzykowski z Wilna, biskup Fullman z Lublina, biskup Kubina z Częstochowy oraz delegacja kapituły śląskiej. Miasto przybrało odświętną szatę, domy, okna i balkony przybrane były girlandami z zieleni, sztandarami o barwach państwowych i kościelnych i ozdobnemi portretami ks. prymasa. O godz. 2 popołudniu zajeżdżał na dworzec specjalny pociąg z Gniezna, wiozący ks. prymasa wraz z orszakiem. Gęsto zgromadzone tłumy publiczności witały dostojnego pasterza entuzjastycznymi okrzykami, obsypując powóz kwiatami. Ks. prymas udał się do Kolegiaty św. Marii Magdaleny, skąd wyruszyła uroczysta procesja do katedry. Po adoracji Najświętszego Sakramentu i odśpiewaniu hymnu „Ecce Sacerdos Magnus”, ks. prepozyt odczytał z ambony bullę papieską po łacinie i po polsku oraz powitał prymasa imieniem kapituły i duchowieństwa. Po przemówieniu ks. prymasa uroczysta procesja udała się do pałacu arcybiskupiego.

W parlamencie stanu Nuovo Leon w Meksyku doszło do strzelaniny, przyczem 3 osoby zostały zabite.

Przywódcy opozycji komunistycznej Trocki, Zinowjew, Kamieniew, Piatakow, Sokolnikow i Sewdokimow ogłosili deklarację, w której zapowiadają całkowite poddanie się wszystkim decyzjom kongresu oraz władz partji.

Przysilenie rządowe w Jugosławji zostało zakończone pozostaniem przy władzy rządu p. Uzonowicza.

Drobni kupcy będą mieli swój bank

W dniu 15 września b. r. odbyło się Nadzwyczajne Walne Zebranie Związku Handlujących Artykułami Pierwszej Potrzeby, które na wniosek prezesa p. Kasprzyckiego postanowiło powołać do życia Bank Spółdzielczy Drobnych Kupiectwa.

Brak płynnej gotówki, dający się odczuwać we wszystkich dziedzinach naszego życia gospodarczego, specjalnie ujemnie wpływa na rozwój drobnego handlu, dotychczas pozbawionego możliwości uzyskania rządowych kredytów.

Anomalje te siłą rzeczy nakazały skierować wysiłki organizacyjne drobnego kupiectwa w kierunku stworzenia samopomocowej instytucji kredytowej

Inicjatywa Związku Handl. Art. Pierwszej Potrzeby została przyjęta bardzo życzliwie przez ogół Drobnych Kupców, którzy licznie zgromadzeni na zebraniu organizacyjnym Banku w dniu 21 września uchwalili statut, oraz wybrali Radę Nadzorczą, która z pośród siebie wyłoniła Zarząd w osobach pp.: E. Korzeniowskiego, E. Mazura (Lubelska 23) i W. Matkowskiego.

Obecnie prace organizacyjne Banku są na ukończeniu, a licznie zadeklarowane udziały pozwalają wierzyć w pomyślny rozwój tej pożytecznej placówki.